Żyrafa Dora i Lusterko

Żyrafa Dora i Lusterko

www.basnienadobranoc.blog.pl
Autor: Maksymilian Zienkiewicz

Daleko, daleko, na odległej sawannie żyła żyrafa Dora. Miała długą szyje w piękne brązowe plamki. Cała była żółciutka, tylko oczka miała niebieskie. Dumna była ze swych kolorów, a jeszcze bardziej rada ze swej urody. Uwielbiała mówić o tym innym, co nie przysporzyło jej przyjaciół. Do tego wszystkiego codziennie spędzała pół dnia na przeglądaniu się w tafli wodopoju.

Pewnego razu, gdy żyrafa poprawiała swoją fryzurę i ćwiczyła miny odbijające się w wodzie podeszła do niej zebra Zosia. Dora od razu skrytykowała jej brak gustu, przecież paski od dawna nie były już w modzie. A te kolory! Czarny i biały, grobowa nuda. Zosia wysłuchała krytyki i poprosiła Dorę o pomoc w usuwaniu cierni z kolcami z okolicy wodopoju, aby nikt kto idzie się napić boleśnie się nie pokuł. Jednakże żyrafa wcale nie miała ochoty pomagać komuś, kto zwyczajnie nie znał się na modzie, a do tego wszystkiego nie dbał o swój wygląd. Powiedziała zebrze, że jest zajęta, bo przecież musi ćwiczyć miny i to tu, to tam coś poprawić.

Zrezygnowana zebra odeszła wykonywać zadanie samotnie. Nieopodal całemu zajściu przyglądała się antylopa Agatka. Podeszła do Dory i powiedziała, że tak być nie może. Uroda, urodą, a wygląd wyglądem, lecz gdy chodzi o pomoc, to należy pomóc. Jej zachowanie było naganne, a miny wcale nie są takie ważne. Zosia musiała poczuć się strasznie, a wcale nie była brzydka. Z tego wszystkiego Agatka tak się zdenerwowała, że racicą odbicie Dory w wodzie rozchlapała. Kazała jej się zabierać i szukać nowego domu, bo nikt nie będzie tolerował jej tonu.

Zaskoczona wybuchem antylopy żyrafa nie do końca zrozumiała o co ten cały bałagan. Ale zamiast wyliczać argumenty, fuknęła tylko i odeszła w odmęty. Opuściła domowy wodopój, aby poszukać szczęścia gdzieś indziej, z dala od wściekłej Agatki i nie znającej się na modzie Zosi.

Dora nie zdążyła jeszcze zajść daleko od wodopoju, a na jej drodze stanął guziec z kolcem w łapie. Przedstawił się jako Gustaw i prosił żyrafę o usunięcie paskudnego ciernia. A tego było już za dużo dla Dory. Guziec był nie dość, że brzydki to jeszcze otyły. Gruby i pomarszczony prosiak sam sobie zasłużył na los jaki go spotkał. Gdyby bardziej o siebie zadbał, to nie potrzebowałby pomocy z wyciąganiem niczego z łapek. Dora ani myślała mu pomagać. Ominęła go szybko, odmawiając mu jakiejkolwiek uwagi. A gdy on błagalnie zawołał, aby go ratować, żyrafa odparła, że w życiu tego nie zrobi.

Pewnym krokiem ruszyła dalej, na skraj sawanny, zadowolona, że nie ma tu już żadnych paskudnych guźców, wrednych antylop czy też zebr bez gustu. Ale to nie był koniec jej przygód. Aby opuścić tą paskudną sawannę musiała ona przekroczyć rzekę. Była to ta rzeczka, która zasilała wodopój, a więc bardzo dobrze znana przez żyrafę. Nie było dla niej żadnym problemem przeprawić się przez nią. Jednakże na jej drodze stanęła stara, siwa małpka.

Przedstawiła się jako Matylda i poprosiła Dorę, żeby ta pomogła jej przeprawić się przez rzekę, gdyż ona będąc już starsza, nie była pewna czy da radę samotnie przezwyciężyć nurt. Jednakże i tym razem żyrafa nie miała zamiaru pomagać starej, siwej i pomarszczonej małpce. Przecież lepiej dla wszystkich jeżeli taka paskuda nie przekroczy tej rzeczki i zostanie tutaj, z innymi jej pokroju zwierzętami. Dora wyminęła ją szybko, nie mówiąc niczego. Udawała, że nie rozumie co do niej mówi małpka. Wskoczyła do wody, a szum strumienia zagłuszał wołającą Matyldę.

Zadowolona z siebie Dora wreszcie wydostała się z sawanny. Podróż była męcząca, ale nareszcie dobiegła końca. Żyrafa stwierdziła, że musi znaleźć coś, w czym będzie mogła się przejrzeć, gdyż przez tą całą wędrówkę jej fryzura rozpadła się, a na sierści pojawił się brud. Podróżując nieznaną sawanną szukała jakiegoś jeziora z wodą lub też strumyka, ale żadnego nie znalazła.

Nagle coś odbiło promienie słońca i oślepiło Dorę. W trawie leżał przedmiot, który najwidoczniej odbijał światło. Dora zbliżyła się do niego i chwyciła do łapki. Jak się łatwo domyślić, było to lusterko. Nieduże, okrągłe, wypolerowane z czyściutkiego srebra. Dora od razu pokochała owe lustereczko i zaczęła się w nim przeglądać. Poprawiła fryzurę, wyczyściła sierść i doprowadziła się do ładu. Ale to nie był koniec wpatrywania się w swe odbicie. Gdy była już czysta i schludna poczęła podziwiać swoją urodę i stroić dworskie miny.

Wtem z drzewa sfrunął z łoskotem jastrząb. Powiedział Dorze, że obserwował ją już od dłuższego czasu. Widział z lotu ptaka jak ta potraktowała Zosię, jak opuściła Gustawa z drzazgą bez wsparcia oraz jak zostawiła biedną Matyldę na drugiej stronie rzeczki. A co najważniejsze, widział każdą minę jaką stroiła żyrafa, gdyż ich odbicia w wodopoju były bardzo wyraźne dla jastrzębia w locie. To wszystko doprowadziło do tego, że jastrząb zaczął krążyć nad żyrafą, fruwał i skrzeczał, aż wreszcie zagrzmiał i zamknął Dorę w lusterku. Aby ją wydostać,

wydrukowano dnia: 23.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026

ktoś z przechodniów musiał rozbić zwierciadło. Gdy żyrafa znalazła się w lusterku nie była już niczym więcej jak tylko własnym odbiciem, które tak bardzo kochała przez całe życie.

Jastrząb odleciał i pozostawił Dorę samej sobie, która zaczęła płakać, a jej piękny wygląd zaczął się psuć, aż po jakimś czasie wyglądała jak prawdziwe czupiradło. Gdy ona tak siedziała i płakała, Matylda wreszcie przedostała się przez rzekę i właśnie tędy przechodziła. Gdy ujrzała lusterko spojrzała w nie ukradkiem i ujrzała żyrafę. Dora nie czekając, zaczęła krzyczeć i prosić, żeby ta rozbiła lusterko i ją uwolniła. Matylda w pierwszej chwili chwyciła lusterko, lecz zamiast go rozbić powiedziała Dorze, że nie rozumie o co chodzi, tak samo jak to zrobiła żyrafa wcześniej. Następnie odłożyła ona lusterko na trawę i powędrowała dalej.

Dora posmutniała jeszcze bardziej, lecz skończyły się już jej łzy. Usiadła w zwierciadle i ze spuszczoną głową zastanawiała się nad swoim postępowaniem. Nagle usłyszała rumor zza trwa. Okazało się, że przechodził tędy guziec Gustaw. Tym razem żyrafa nie krzyczała, tylko ładnie poprosiła, aby ten rozbił lusterko swoim kopytem. Lecz on uśmiechnął się wrednie i odparł, że nie może, bo tkwi tam cierń i bardzo by go to bolało. Nie dotknął nawet lusterka i podrałował dalej.

Żyrafa wcale nie była zła na Gustawa. Przecież ona potraktowała go w identyczny sposób. Dlaczego on miałby być dla niej milszy? Fryzura przestała się liczyć, a Dora postanowiła głośno wołać ratunku. Prosiła, aby ktokolwiek kto ją słyszy przybył i ją uwolnił. A jej prośby zostały wysłuchane. Nieopodal lusterka przechadzała się zebra Zosia. Gdy dotarła do lusterka i spojrzała co się w nim kryje, parsknęła ze śmiechu, nazywając żyrafę czupiradłem. Roześmiała się wielce zwąc Dorę nowym krzykiem mody, po czym poszła dalej bez chwili zwłoki.

Biedna Dora pozostała samotna i nie było w pobliżu już nikogo, kto mógłby jej pomóc. Zrezygnowana odpuściła sobie krzyki, łzy czy jakiekolwiek działanie. Zaakceptowała swoją karę i zrozumiała własne błędy. Niezależnie od tego kto jak wygląda, jaką ma fryzurę czy kolor sierści należy mu pomóc, ponieważ samemu kiedyś można potrzebować wsparcia.

Wtem zza drzewa wyłoniła się antylopa Agatka. Podeszła do lusterka, spojrzała prosto w oczy Dorze i uśmiechnęła się bardzo szeroko. Żyrafa zaczęła przepraszać i tłumaczyć, że się zmieniła i zrozumiała swoje błędy. Od teraz będzie już pomagać każdemu kto ją o to poprosi. Agatka nie czekała na to co powie Dora. Odwróciła się i z całej siły uderzyła racicą w zwierciadło, które zaczęło pękać na miliony kawałków…

A co się stało z żyrafą? Wróciła do swojego wodopoju, przeprosiła wszystkich, których skrzywdziła i zamiast przez pół dnia stroić miny i podziwiać własne odbicie pomaga z całych sił innym, którym ta pomoc jest najbardziej potrzebna.

Baśnie na Dobranoc

wydrukowano dnia: 23.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026